

POSTANOWIENIE

Dnia 20 sierpnia 2024 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jarosław Matras

w sprawie J. Z. i in.

oskarżonego o czyn z art. 297 § 1 k.k. i in.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej

na posiedzeniu w dniu 20 sierpnia 2024 r.

wniosku Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie

o przekazanie sprawy II AKa 14/22 do rozpoznania innemu sądowi
równorzędnemu,

na podstawie art. 37 k.p.k.

p o s t a n o w i ł:

wniosku nie uwzględnić.

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 3 czerwca 2024 r. Sąd Apelacyjny w Rzeszowie wystąpił do Sądu Najwyższego o rozważenie możliwości przekazania w trybie art. 37 k.p.k., innemu sądowi równorzędnemu z uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości, sprawy o sygnaturze akt II AKa 14/22, która to sprawa dotyczy apelacji wniesionej przez obrońców oskarżonych J. Z. oraz B. S. od wyroku Sądu Okręgowego w Tarnowie. W uzasadnieniu postanowienia wskazano na wstępie, że do rozpoznania wniesionych apelacji wyznaczony został skład orzekający w osobach sędziów: SSA G. Z., SSA Z.D. oraz SSA M. F. Następnie zawarto uwagę, że „*po wyborach parlamentarnych z dnia 15 października 2023 r. w orzecznictwie*

Sądu Najwyższego pojawił się nie mający wcześniej miejsca swoisty dualizm", a dualizm ten ma polegać na tym, iż w niektórych rozstrzygnięciach Sądu Najwyższego wyroki Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, gdzie w składzie orzekającym był SSA G. Z., były uchylane z powodu wystąpienia bezwzględnego powodu odwoławczego z art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. Po wskazaniu okoliczności, które co do tego sędziego skutkowały ustaleniem, że nie przeszedł testu niezależności, wskazano dalej, iż spośród sędziów orzekających aktualnie w II Wydziale Karnym Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie tylko SSA Z. D. nie dotyczą okoliczności postrzegane jako dyskwalifikujące jego bezstronność i niezawisłość. W dalszym wywodzie podkreślono, że Sąd Apelacyjny nie dostrzega podstaw do zastosowania w przedmiotowej sprawie instytucji wyłączenia sędziego, a następnie przywołano – uznając za ważne okoliczności natury faktycznej lub prawnej – iż:

- sędziowie, którym wskazany nurt orzecznictwa Sądu Najwyższego odbiera atrybut sądu należycie obsadzonego, a także bezstronnego i niezawisłego, nie uczynili niczego więcej ponad to, że korzystali z uprawnień przyznanych im ustawodawstwem uchwalonym przez Sejm RP;

- wymienieni sędziowie, pomimo ocen zarzucających im konsekwentne i kilkuletnie wspieranie niedemokratycznych i niekonstytucyjnych zmian w sądownictwie, nie zostali nigdy pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej za swoje postępowanie;

- wymienieni sędziowie nie mieli prawnego obowiązku stosowania się do takich orzeczeń sądów krajowych lub trybunałów międzynarodowych, które w świetle art. 87 Konstytucji RP nie stanowią obowiązującego w Polsce źródła prawa oraz nie derogują z polskiego porządku prawnego przepisów rangi ustawowej;

- wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie I K 12/18 stwierdził zgodność z Konstytucją obecnego trybu wyboru członków Krajowej Rady Sądownictwa, zaś orzeczenie to jest ostateczne i ma moc powszechnie obowiązującą;

- domniemanie konstytucyjności dotyczy także art. 64 § 1 ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych w zakresie dopuszczającym możliwość ubiegania się o stanowisko sędziów sądu apelacyjnego przez sędziów mających co najmniej 10-letni okres pracy na stanowisku sędziego sądu powszechnego lub sądu wojskowego, co upoważnia do stwierdzenia, iż postrzeganie sędziów z 20-letnim i

dłuższym stażem pełnienia służby w sądownictwie powszechnym jako korzystających z nadmiernie szybkiej ścieżki zawodowej jest „co najmniej dyskusyjne”, a przez to nieobiektywne.

Po tych uwagach, które stanowiły próbę wskazania, że takie oceny Sądu Najwyższego są niesprawiedliwe i nieobiektywne, dalej w uzasadnieniu wykazano troskę o zachowanie prawa stron do przestrzegania standardów wynikających z art. 6 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, jak też art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. W imię troski, aby każda strona miała prawo do rozpatrzenia jej sprawy przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą, Sąd Apelacyjny uznał, że także w tej sprawie zachodzi duże prawdopodobieństwo wydania w przyszłości prawomocnego wyroku, który zostanie skasowany, co prowadzić będzie do nieuzasadnionego zwiększania społecznych kosztów wymiaru sprawiedliwości oraz naraża strony na przewlekłość postępowania. Rozważając sposób zabezpieczenia praw stron procesu, wskazano w uzasadnieniu, że nie wydaje się trafne uznanie, iż wymogom rzetelnego procesu mógłby sprostać skład złożony z sędziów delegowanych lub też sędziów niemających doświadczenia w tego rodzaju sprawach lub też w ogóle niestykających się ze sprawami karnymi. W końcowej części swojego uzasadnienia Sąd Apelacyjny wskazał, że taką podstawą może być skorzystanie przez Sąd Najwyższy z art. 37 k.p.k.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Wniosek nie zasługuje na uwzględnienie. Obecnie rozstrzygany wniosek nie jest pierwszym wnioskiem, co do którego stanowisko musi zająć Sąd Najwyższy w aspekcie lokowania wskazanych okoliczności przez występujący sąd jako uzasadniających skorzystanie z instytucji z art. 37 k.p.k. W postanowieniach wydanych przez Sąd Najwyższy w dniach 21 czerwca 2024 r. (III KO 89/24) i 26 czerwca 2024 r. (III KO 87/24; III KO 98/24) wniosków opartych na tożsamy okolicznościach nie uwzględniono i przedstawiono bardzo obszerną argumentację, którą w całości podziela Sąd Najwyższy w tym składzie i do niej również odsyła nie chcąc jej powielać. Wypada tylko więc wskazać, że kwestie organizacyjne o różnym charakterze nie uzasadniają przekazania sprawy innemu sądowi równorzędnemu w trybie art. 37 k.p.k. (np. postanowienie SN z dnia 27 września 2005 r., II KO 49/05), a kwestie ustrojowo-organizacyjne powinny w tym zakresie zostać rozwiązane

przez prezesa tego sądu i Ministra Sprawiedliwości. Trafnie również podkreślono (por. postanowienia wydane w sprawach III KO 87/24 i III KO 89/24), że konieczność wyznaczenie sędziego z innego wydziału niż z wydziału karnego do rozpoznania określonej sprawy karnej, nie może być powodem do przekazania sprawy w trybie art. 37 k.p.k. Dodać tylko trzeba, że sprawy dyscyplinarne, w składach których są przecież sędziowie także z innych wydziałów niż karne, to sprawy prowadzone według procedury karnej oraz rozstrzygane według zasad odpowiedzialności określonych w kodeksie karnym. To zatem nie jest wyjątkowa sytuacja, gdy sędziowie orzekający w sprawach cywilnych lub pracowniczych, orzekają także w sprawach z prawa represyjnego i stosują procedurę karną. Ponadto wskazano w uzasadnieniu postanowienia wydanego w sprawie III KO 89/24 na możliwość podjęcia takich działań, które wyraźnie wskażą, czy wszystkie strony zgadzają się na to, by ich sprawę osądził określony skład, co do którego w innych sprawach Sąd Najwyższy uznał – w oparciu o określone okoliczności - istnienie uzasadnionych wątpliwości co do braku bezstronności i niezależności w aspekcie obiektywnym. Dodatkowo trzeba zauważyć, że w Izbie Karnej są także składki orzekające, które tworzone są z osób powołanych także na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa (KRS) w kształcie określonym po 2017 r., a w tych składkach orzeczenia kasatoryjne, z oczywistych powodów (ta sama ustrojowa sytuacja tych osób), nie zapadają. Z tych wszystkich powodów wniosek nie mógł zostać uwzględniony.

Już na zakończenie stwierdzić wypada, że deklarowanie w treści uzasadnienia, iż sędziowie negatywnie testowani, nie mieli prawnego obowiązku stosowania się do orzeczeń sądów międzynarodowych (chodzi zapewne o Europejski Trybunał Praw Człowieka i Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej) albowiem nie są one wymienione w art. 87 Konstytucji RP jako źródła prawa, musi wywoływać – delikatnie rzecz ujmując – zdziwienie, zwłaszcza gdy takie stwierdzenie pada w postanowieniu Sądu Apelacyjnego. W przepisie art. 87 ust. 1 Konstytucji nie wymieniono wyroków jako źródła prawa, ale wymieniono m.in. ratyfikowane umowy międzynarodowe, a te – z uwagi na art. 91 ust. 2 Konstytucji RP – mają pierwszeństwo przez ustawą, jeśli ustawy nie da się pogodzić z umową (co do mechanizmu pomijania zapisu ustawy bez uruchamiania Trybunału

Konstytucyjnego por. uzasadnienie postanowienie TK z dnia 19 grudnia 2006 r., P 37/05, OTK-A 2006, Nr 11, poz. 177; wyrok SN z dnia 7 maja 2019 r., V KK 180/18). Z kolei tylko Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPC) jest uprawniony do wiążącej oceny i interpretacji konwencji (art. 19 i 32 konwencji), a zatem to ten organ ma **monopol jurysdykcyjny** do ustalania jaką zawartość ma określony przepis konwencji. Nie budzi przy tym żadnych wątpliwości, że skoro to jego orzecznictwo nadaje ostateczny kształt normatywny postanowieniom konwencji, doprecyzowując znaczenie i zakres gwarantowanych w niej praw i wolności, w tym prawa do rzetelnego procesu, to w zakresie interpretacji i stosowania konwencji **sądy krajowe są związane interpretacją dokonaną przez ETPC** (tak też w literaturze: I. Kondak (w:) L. Garlicki (red.) Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Komentarz, Warszawa 2011, t. 2, s. 100 i nast.). Pozostając jeszcze w tej materii, trudno nie dostrzec, że taką samą argumentację prezentują obecnie ci sędziowie Sądu Najwyższego, których dotyczy uchwała Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2020 r. Oni także w swoich decyzjach twierdzą, że skoro w ogóle żadne wyroki (a zatem tak wyroki ETPC jak TSUE) nie są źródłem prawa wskazanym w Konstytucji RP (art. 87 ust. 1), to mają one jedynie skutek w konkretnych sprawach (por. np. uzasadnienie postanowienia SN z dnia 12 lipca 2023 r., w sprawie I KZP 2/23). Doprawdy trudno o bardziej jednostronną i wybiórczą ocenę w zakresie ustalenia stanu normatywnego. Jest ona zrozumiała tylko w tym zakresie w jakim – dla ochrony własnego statusu - nie chcą dostrzec wadliwości składu w jakim orzekają, a zatem, iż nie tworzą oni sądu w rozumieniu art. 6 ust. 1 EKPC i art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. Powtórzyć trzeba więc Sądowi Apelacyjnemu w Rzeszowie, że źródłem prawa są ratyfikowane umowy międzynarodowe (art. 87 ust. 1 oraz art. 91 Konstytucji RP), w tym np. Europejska Konwencja Praw Człowieka (EKPC), a treść normy konwencji o ochronie praw człowieka interpretuje i odkodowuje w znaczeniu normatywnym wyłącznie ETPC (jak czyni to Trybunał Konstytucyjny w obecnym składzie wynika to z orzeczenia ETPC w sprawie Reczkowicz). O ile zatem można mieć wątpliwości co do treści normy (standardu) konwencji wtedy, gdy jest niejednolita linia orzecznicza ETPC odnosząca się do określonego problemu, o tyle w przypadku jednolitości tego orzecznictwa (a taka jednolitość występuje na gruncie spraw polskich gdzie ETPC

oceniał status KRS) treść normy konwencji (określonego standardu) wynika właśnie z tych orzeczeń; w skrócie więc można powiedzieć, że treść wiążącego polskiego sędziego prawa konwencyjnego, będącego źródłem prawa w Polsce (art. 87 ust. 1 oraz art. 91 Konstytucji RP), to zastosowanie tej normy konwencji, która w sposób bezsporny wynika z wyroku (lub wyroków) ETPC. W konsekwencji popieranie osób na listach kandydatów do pozbawionej braku niezależności od władzy wykonawczej KRS (i w tym choćby znaczeniu nie będącej w stanie realizować zadania z art. 186 ust. 1 Konstytucji RP) jeszcze w roku 2022, gdy już znane było orzeczenie ETPC w sprawie Reczkowicz, ma swój jakże istotny wymiar i uzasadnia oceny wyrażone już w wielu wyrokach Sądu Najwyższego. Niepokojąco w tym kontekście brzmi stwierdzenie, że „ci sędziowie” nie uczynili nic ponadto, co wynikało z uprawnień przyznanych im ustawodawstwem uchwalonym przez Sejm RP. Na ustawach źródła prawa się nie kończą, co wprawdzie dostrzega Sąd Apelacyjny troszcząc się o prawa procesowe strony, ale tego aspektu nie postrzega w innych okolicznościach.

[PGW]

[ms]